



WILHELM HADAM

Wilhelm Hadam, urodzony 26 maja 1918 r. w Bartkówcze, parafia Dynów, powiat Brzozów, woj. Lwów, wyznania rzymskokatolickiego.

14 października 1939 roku zostałem aresztowany przez Sowietów i siedziałem trzy dni w Lesku, później zostałem wywieziony do Lwowa do Brygidek, gdzie byłem w więzieniu do 28 grudnia. Następnie wywieziono mnie do Dniepropietrowska, gdzie siedziałem do lipca [1940]. W lipcu osądzony zostałem na trzy lata za nielegalne przejście granicy i wywieźli mnie do Samarłagi nad Wołgą i pracowałem tam od godziny 6.00 rano do 6.00 wieczór za 700 gramów chleba i dwa razy dziennie zupełę ze szczawiu. Pracowałem przy żelaznych szynach. Tam byłem osiem miesięcy *podsobnikiem* i *elektroswarszczikiem*, później zrobili etap i wywieźli mnie na północ, za Peczorę, na budowę toru kolejowego, gdzie dostawałem 500 gramów chleba i rzadką zupkę, duże zgniłe ryby, co nie można było ich jeść, a wody nie dali. Jak [ktoś] był chory, to do karceru go zamknęli. Tam pracowałem cztery miesiące. Komary i muszki tak gryzły, że nie można było pracować. *Strielki* strasznie się znęcali nad naszymi ludźmi, przeklinali nas: *jobany w rot, job twoju w Boha krysta mać* i dużo innych. Bolesław Goszczycki z Warszawy został zastrzelony przez to, że plunął na niego. I dużo innych, tylko zapomniałem ich imiona i nazwiska. Mąkę i krupy nosiliśmy 12 kilometrów. Po czterech miesiącach zostałem zwolniony z lagru i przyjechałem do Peczory. Tu byłem miesiąc, po miesiącu [zostałem] zwolniony, 7 października 1941 roku. Dostałem 217 rubli, przy pociągu zapłaciłem za bilet 85 rubli, a z Orenburga do Czkałowa jechałem za swoje pieniądze zarobione w Orenburgu za noszenie walizek. Przyjechałem do Taszkontu. Tam byłem przez długi czas, chciałem się dostać do wojska. Trzy tygodnie leżałem w Leninabadzie w szpitalu i tam pracowałem w lodowni przez miesiąc, później dwa tygodnie w uzbeckim kołchozie, gdzie nie można było wyżyć. Uciekłem stamtąd, wszy ogromnie mi dokuczyły. Pojechałem do Taszkontu. Nie było żadnej bielizny, aby się można było przebrać. a tę wyprać. Na



szczęście nadjechał transport wojskowy z Tatiszczewa, wskoczyłem na schody wagonu. Zostałem złapany przez dowódcę warty wagonów i przedstawiony do pana majora. Spisano protokół przydziału do 13 pp, 8. komp. piechoty w Działalabaize [Dżalalabadzie]. W cywilu trudniłem się ślusarką, rusznikarstwem (pracowałem w 1938 roku w Niemczech na Śląsku Opolskim) i stolarką.

Pisałem z lagru listy do domu, nie otrzymałem żadnej odpowiedzi i do tego czasu nie wiem, gdzie moja rodzina się znajduje.